Nr 167a. Dnia 19 czerwca. Sobota. Dnia 7 (19) czerwca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Wrszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziy 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz, pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Gerwazego i Protazego M.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 7 w.	Środa: Agrypiny P. M.
Niedziela: Sylwerjusza Papieża.	Zachód „ 8 „ 20.	Zachód „ „ 6 „ 36 r.	Czwartek: **Boże Ciało.**
Poniedziałek: Alojzego Gonzagi.	Długość dnia godzin 16 „ 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.	Piątek: *Nar. św. Jana Chrzciciela.*
Wtorek: Paulina Biskupa.	Przybyło „ „ 9 „ 2.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10° R.	Sobota: Jana i Pawła M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Borzysława; jutro Bogny św.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję arcybractwa Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 4-ej po południu ostatnia nauka przygotowawcza dla dzieci przystępujących do pierwszej komunji.

Inauguracje: Otwarcie nowego lokalu Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy. (Nowy lokal Towarzystwa, Miodowa, dom br. Lessera—godz. 8½ wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków komitetu reprezentacji kupieckiej. (Gmach giełdy, Królewska—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Ósmy dzień wystawy inwentarza. (Plac Ujazdowski — od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz.)—Wyst. Towarz. zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Na dochód warszawskiego domu schronienia wielka zabawa w połączeniu z loterją fantową. (Ogród Frascati—godz. 4 po południu.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Fra-Diavolo" (wznowienie); jutro „Pieszczoszek" i „Warszawa"; — Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Baron cygański". (Godz. 8 wieczorem.)

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Artystka u monarchy.

Posępnemi, jak pusta widownia przed którą się odbywały, były nocne przedstawienia w królewskim teatrze zmarłego tak tragiczną śmiercią Ludwika II-go. Mimo to najznakomitsze artystki, znając zamiłowanie i kompetencję króla bawarskiego, chętnie zadość czyniły jego wezwaniu i występowały gościnnie w urządzanych śród cieni nocy widowiskach, na których publicznością był sam monarcha jedynie. Jeżeli nas pamięć nie myli, Adelina Patti tylko odmówiła zaproszeniu zmarłego króla, twierdząc, iż jest przekonaną, że wobec pustej sali nie zdołałaby wydobyć jednego dźwięku ze swojego słowiczego gardła.

Znakomita artystka wiedeńskiego „Burgu" Karolina Wolter, w następujących słowach opisuje wrażenia, jakie wyniosła z podobnego nocnego przedstawienia:

„Bez chwili namysłu przyjęłam zaproszenie króla Ludwika II-go do udziału w specjalnie dla niego nocą urządzanem widowisku. Miałam grać margrabinę Pompadour w „Narcyzie" Brachvogla. Mimo jednak moich najlepszych chęci, oniemal że przedstawienie nie przyszło do skutku. Zabrałam ze sobą do Monachjum, jak zazwyczaj, własne kostjumy; król zaś początkowo obstawał przy tem, abym występowała w tualetach przez niego mi dostarczonych i po długich pertraktacjach dopiero udało mi się postawić na swojem.

„O godzinie 11½ wieczorem wszyscy biorący w przedstawieniu udział artyści zgromadzeni byli na scenie, na której panowała głęboka cisza. Chórzyści i inni robotnicy teatralni chodzili w filcowych pantoflach dla zupełnego przytłumienia odgłosu kroków. Wraz z uderzeniem nocnej godziny 12-ej sygnał elektryczny oznajmił intendentowi, że król tylko co opuścił pałac, aby się udać do teatru, do którego wchodził kurytarzem. Drugi sygnał elektryczny był znakiem, że monarcha zajął miejsce w wielkiej loży. W następnej też chwili podniosła się kurtyna. Widownia była pogrążona w zupełnej ciemności. Gdy tak stałam za kulisami, gdzie nikt nie odważył się przemówić słowa, ogarnęło mnie jakieś niezwykłe rozdrażnienie nerwowe. Jak ja będę grała przed tą pustą i ciemną salą?...

„Nakoniec wchodzę na scenę.

„Przyzwyczajona grywać zawsze przed przepełnioną salą, znajduję się naraz wobec nicości. Napróżno usiłuję rozeznać śród zalegającego dokoła mroku postać lub rysy mojego jedynego słuchacza. Nie widzę zgoła nic! Brak mi owej magnetycznej spójni, jaka powinna się wytworzyć między artystą a jego audytorjum. Pierwszy to raz znajdowałam się w podobnem położeniu i potrzebowałam całej siły woli, aby nie stracić głowy. Śród tego podniecenia podtrzymywała mnie niejako myśl, że ów niewidzialny słuchacz posiadał w rzeczywistości wielki zmysł artystyczny i głębsze zrozumienie sztuki aktorskiej. Myśl ta pochlebiała mi i przywróciła mi wkrótce zwykły spokój. Wiedziałam dobrze, że król ani na chwilę nie spuszczał mnie z oka. Było to dla mnie czemś zupełnie nowem i niezwykłem; zdawało mi się, że mówię rolę moją we śnie i nie przypuszczam, abym kiedykolwiek grała z podobnem gorączkowem przejęciem. Nie otrzymawszy po skończeniu aktu żadnej oznaki uznania ze strony króla, czułam się poniekąd zniechęconą. Objaśniono mnie, że monarcha nigdy podczas widowiska zadowolenia swojego nie objawia.

„Gdy koło godziny 4-ej zrana po skończonem przedstawieniu kurtyna zapadła po raz ostatni, kazano nam pozostać na miejscach naszych na scenie, aby nie przeszkadzać królowi, który jeszcze przez pewien czas bawił w swojej loży. Nakoniec zadźwięczał sygnał elektryczny, król opuścił teatr, byliśmy wolni. Niebawem złożył mi wizytę stary szambelan i wręczył mi w imieniu króla wspaniały bukiet. Poprósiłam sędziwego dygnitarza, aby zechciał wyrazić moje podziękowanie monarsze, lecz staruszek zwrócił mi uwagę, że podziękowanie to powinno być złożone piśmiennie. Upadałam prawie ze znużenia; odrzekłam przeto, że następnego dnia rano napiszę do jego królewskiej mości. Pan szambelan twierdził jednak, że musi to nastąpić niezwłocznie i ofiarował się nawet podyktować mi list tak, aby był według wymaganej formy napisany. Zastosowałam się nakoniec do jego żądania i około godziny 5-ej zrana dostałam się dopiero do domu. Wszystko to teraz jeszcze snem mi się wydaje."

Jako honorarjum za ten jedyny w swoim rodzaju występ gościnny otrzymała znakomita artystka klejnoty i niewielką kwotę na koszta podróży. Lecz, jak oświadczyła sama, nie pojechała ona do Monachjum dla zarobku pieniężnego, a jedynie tylko dla zaszczytu grania wobec króla.

△

Z PLACU WYSTAWY.

Jak zwykle, tak i dnia wczorajszego publiczność na plac Ujazdowski wieczorem licznie napływać poczęła, pomimo chłodu oraz pochmurnego nieba.

Na arenie popisowej odbyć się miały wyścigi włościan, obudzające ogólną ciekawość oraz konkurs dla najlepiej skaczących koni.

Jakkolwiek ta ostatnia część programu odbyć się nie mogła z powodu braku kandydatów do konkursu, to jednak wyścigi włościańskie powiodły się doskonale.

Stanęło do współzawodnictwa czterech sportsmenów w sukmanach, którzy po trzykroć stawali ze sobą w zawody o nagrodę.

Dwa razy zwyciężył Wrzosek, a raz palma pierwszeństwa dostała się Wardeckiemu.

*

Niezłem powodzeniem cieszy się jedyny wystawca w dziale przyrządów i narzędzi potrzebnych dla gospodarstwa nabiałowego, p. Taczanowski.

Zkonstruował on kierznię do wyrobu masła, zbudowaną na wzór głośnej maślnicy węgierskiej Vasarhelyego.

Jest to zabawka, za pomocą której można w przeciągu kilku minut zrobić masło ze śmietany, a nawet ze zupełnie świeżego mleka.

Kierznia ta znajduje szczególniej pomiędzy paniami ze wsi chętny pokup.

*

Sporo ciekawych widzów ściągają wystawione w klatce dwa małe pieski rasy abisyńskiej.

Zupełnie nagie, gdyż pozbawione naturalnego okrycia z włosów, zwierzątka te drżą z zimna, nieprzywykłe do pobytu na wolnem powietrzu podczas tak chłodnego czasu.

To też publiczność, a szczególniej panie, litują się nad niemi i starają się osłodzić im ciężkie dnie niedoli rozmaitemi łakociami i piernikami.

*

Program konkursów na arenie na dzień dzisiejszy wieczorem, wypełniony będzie przedstawieniem koni wierzchowych.

Następnie zaś odbędą się po raz trzeci wyścigi włościan, w których przyjąć ma udział kilkunastu współzawodników.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ze sprzedaży świadectw na prawo handlu i przemysłu pobrano po d. 13 b. m. na rzecz skarbu 468,323 rs. 20 kop., na rzecz kasy miejskiej 75,632 rs. 78 kop.

= Dowiadujemy się, iż towarzystwo dessauskie na uczynione sobie zapytanie, czy wobec rychło spodziewanej decyzji co do sprzedaży gruntów miejskich na Koszykach pod nowy zakład gazowy, trwa jeszcze w zamiarze kupna tychże gruntów, odpowiedziało obecnie, iż stanowczo już wybrało inne miejsce na budowę zakładu za rogatką wolską, a mianowicie posesje między ulicą Wolską i drogą Górczewską. Posesje te dziś istniejące po za granicą miasta, wedle nowoprojektowanego planu regulacyjnego mają być wcielone w terytorjum miejskie.

= Główny targ produktów spożywczych na Pradze mieści się w bazarze na posesji p. Różyckiego. Otóż bazar ten nie posiada tak potrzebnej kupującym wagi, przez co nabywane przedmioty nie ulegają żadnej kontroli. Policja miejscowa zwróciła na tę okoliczność uwagę i przedsięwzięła środki w celu zaradzenia tej niedogodności.

= Na sesji zgromadzenia mularzy wybrani zostali p. Bolesław Brodzki starszym, a p. Władysław Czosnowski podstarszym zgromadzenia tego cechu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczoraj publiczność przepełniła znowu salę teatru Letniego na piątem już przedstawieniu nowej komedji Kazimierza Zalewskiego „Nasi zięciowie". Satyryczny humor sztuki i wyborna gra artystów z Żółkowskim na czele, wywoływały ustawiczne oklaski publiczności, zainteresowanej żywotną w naszych stosunkach dążnością komedji.

= **Ze sztuki.**

* W dniu dzisiejszym, o godz. 6-ej po południu, komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych dokona drugiego tegorocznego zakupu dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków na rok bieżący.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych prowadzi układy o sprowadzenie do Warszawy jednego z większych płócien Makarta.

* Projektowane otwarcie w lipcu r. b. stałej wystawy szkiców ulegnie nieograniczonej zwłoce.

= Z teatrzyków.

Komedja czteroaktowa p. Zygmunta Przybylskiego pt. „Wicek i Wacek" przedstawioną dziś będzie po raz pierwszy w teatrzyku „Alhambra".

Główne role odegrają pp. Popławski, Trapszo,

Siedlecki, Stachowicz, Zawadzki, oraz panna Junoszówna.

Znający treść tej sztuki utrzymują, iż będzie ona ściągać przez dłuższy czas publiczność do tego sympatycznego teatrzyku.

= Konkurs imienia Żółkowskiego.

Gaz. polska uzupełnia listę sędziów konkursu, którą z niej powtórzyliśmy.

Przez pomyłkę drukarską opuszczone zostało nazwisko p. Piotra Chmielowskiego, który należy również do grona mającego sądzić prace nadesłane na konkurs.

= Komedjopisarstwo... bieżące.

Dwaj pracownicy pióra zawarli z pewnym bawiącym w Warszawie dyrektorem trupy prowincjonalnej umowę o dostarczenie sztuki, która będzie zawierała najświeższe sprawy bieżące...

A więc wstępujemy w okres literatury sceniczno-reporterskiej.

= Posiedzenie.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału dochodów niestałych pod prezydencją Józefa hr. Krasińskiego.

Głównym celem licznego zebrania się członków, była urządzić się mająca w d. 22-im b. m. zabawa na rzecz biednych.

Po zakomunikowaniu przez prezesa programu zabawy, którego treść już podaliśmy, członkowie rozebrali pomiędzy siebie pełnienie różnych obowiązków podczas zabawy.

Przytem prezydujący zapowiedział, że przygotowane są jeszcze różne niespodzianki dla uprzyjemnienia zabawy.

= Uwaga.

Z powodu rozpoczętej restauracji kościoła pobernardyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, p. W. D. z Tykocina nadsyła nam uwagę, którą w zupełności podzielamy.

Kościół ten jest bardzo ciemny, oświetlają go bowiem tylko trzy okna z jednego boku.

Znaczną część kościoła zajmuje dawny chór za wielkim ołtarzem, dziś nie służący do żadnego użytku, oświetlony kilkoma wielkiemi oknami, które zasłania wielki ołtarz i światła do kościoła nie przepuszcza.

Otóż przez posunięcie wielkiego ołtarza w głąb aż do ściany, powiększyłaby się znacznie nawa kościelna i cały kościół stałby się o wiele widniejszym.

Myśl tę kierownicy restauracji kościoła zapewne zechcą wziąć pod bliższą rozwagę.

= Na zapytanie.

W przeszłym tygodniu, czyniąc zadość życzeniom niektórych czytelników, zapytaliśmy w jakich odstępach czasu kursują omnibusy letnie na Bielany i do Wierzbna.

Otrzymaliśmy obecnie na to zapytanie odpowiedź.

Z placu Krasińskich do Bielan omnibus odchodzi co cztery godziny, począwszy od 8-ej rano aż do 12-ej w nocy.

Z Bielan na plac Krasińskich omnibusy kursują również co cztery godziny, począwszy od godziny 10-ej rano.

Od rogatki mokotowskiej do Wierzbna omnibus idzie co godzina, poczynając od 7-ej rano.

= Jeszcze o krokodylu.

Prenumeratorka nasza p. Gr., z powodu wiadomości o zniknięciu młodego łabędziątka z powierzchni stawu w ogrodzie Saskim, donosi nam, że przechodząc przed kilku dniami koło stawu dostrzegła głowę ryby z paszczą szczupaka, który, patrząc pod słońce, wydał się zbyt wielkim.

Jest to niewątpliwie zbrodniczy sprawca nieszczęścia, które rodzinę czarnych łabędzi, czarniejszą niż ich pióra okryło żałobą.

= Gość z Chin.

Przed laty opuścił Warszawę Jacek Moczydłowski, były pocztyljon i nie dawał o sobie żadnej wiadomości.

Obecnie rodzina wychodźcy otrzymała list z Pekinu od M., który donosi, iż mieszkając tam od lat sześciu i zdoławszy zebrać niewielki kapitalik, zamierza powrócić do rodzinnego miasta.

Historja pobytu naszego rodaka w niedostępnem dla europejczyków mieście, musi być zapewne bardzo ciekawą.

= Zacna sługa.

Mamy do zanotowania wypadek zasługujący na powszechną uwagę.

W r. z. zmarł pewien urzędnik zupełnie ubogi, po którym pozostała wdowa chora na płuca i kilkoro dzieci, w tej liczbie niemowlę, bez żadnych środków utrzymania.

Jedynym dobroczyńcą tego ubóstwa jest dawna ich sługa.

Nie biorąc żadnej płacy, po nocach szyje i utrzymuje schorzałą, jej siostra karmi niemowlę, a własne fundusze pracą krwawą oszczędzone obróciła na pierwsze potrzeby swej dawnej pani.

Obecnie zebrała fundusz od rodziny dla założenia magli, z którychby sieroty utrzymać była wstanie.

W dzisiejszym zmaterjalizowanym wieku rzadki to wypadek poświęcenia.

= Znowu piastunka.

Jeden z czytelników, p. St. C., komunikuje nam nowy przykład złego obchodzenia się nianiek z niemowlętami.

W d. 17-ym b. m., w kościele św. Barbary, o godzinie 7-ej wieczorem, kiedy miano wyprowadzać zwłoki ś. p. B., dziecko trzymane na ręku przez piastunkę zaczęło krzyczeć.

Piastunka uderzyła je kilka razy ręką po nóżkach, a gdy ten środek nie utulił niemowlęcia, wyniosła je z kościoła i zaczęła bić niemiłosiernie.

Gdy p. St. C. chciał się do niej zbliżyć, domyśliła się, że zamierza ująć się za dzieckiem i pośpiesznie uciekła.

Dziecko mogło mieć rok i kilka miesięcy, miało na sobie białe ubranie i biały słomkowy kapelusik przepasany ponsową wstążką.

Piastunka wyglądała na lat dwudziestu kilka, przez plecy miała przerzuconą dużą popielatą chustkę, w której trzymała dziecię.

Może po tych wskazówkach rodzice biednego dziecięcia dojdą jego dręczycielki.

= Podejrzana praktyka.

Jeden z prenumeratorów donosi nam, że w okolicy placu Trzech Krzyży od kilku dni jakaś niemłoda kobieta odwiedza podwórza, proponując młodym sługom postawienie kabały.

Rzeczą jest szczególną, że kładzie za warunek, aby dziewczęta udawały się w tym celu do jej mieszkania na ulicę Piękną, twierdząc, że tam lepiej potrafi wróżyć i zapewniając, że z wróżby bardzo będą zadowolone, a nic za nią nie zapłacą.

Bezinteresowność tej jejmości daje wiele do myślenia, a powierzchowność nie budzi wcale zaufania, należy więc przestrzegać sługi, aby się miały na baczności, gdyż cała ta podejrzana praktyka może mieć jakie niegodziwe cele.

= Kradzieże.

Z mieszkania Borucha Spiro na Dzikiej pod nrem 15-ym skradziono odzieży za rs. 60 i w gotówce rs. 20.—Ze stajni domu nr 9 na Wiejskiej skradziono rozmaite przedmioty należące do woźnicy Piotra Petrowa, wartości rs. 30; sprawcę wraz z łupem przytrzymano.—Z mieszkania Franciszki Augustowskiej na Hożej pod nrem 6-ym skradziono drobne przedmioty; sprawca również został ujęty.

= Napaść.

W dniu onegdajszym wieczorem na Marjensztadzie dwaj nieznajomi mężczyźni napadli na Marjannę Pawłowską i odebrali jej złotą broszę.

Zostali oni przytrzymani przez stójkowego i odprowadzeni do cyrkułu.

= Na gorącym uczynku.

W dniu onegdajszym na Franciszkańskiej pod nrem 5-ym przytrzymano Gdalę Kirszneidera i Pinkusa Merzela w chwili, gdy odbijali zamki u piwnic.

Odprowadzono ich do cyrkułu.

= Uczciwy znalazca.

Dorożkarz nr 190 złożył w policji złotą dewizkę, pozostawioną w dorożce przez niewiadomą osobę.

Zguba za udowodnieniem może być odebraną.

= Nieostrożność.

W dniu wczorajszym służąca Agnieszka Jałowiecka wysiadając z wagonu tramwajowego na placu Trzech Krzyży poślizgnęła się i upadła łamiąc nogę.

Odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wieczorem, w szynku przy zbiegu ulic Nowolipki i Nalewki zapalił się rozlany w znacznej ilości spirytus.

Zawiadomiony oddział I-szy nalewkowski, wysłał kilkunastu strażaków; którzy płomień zdołali wkrótce przytłumić.

Energiczna i szybka pomoc zapobiegła groźnym następstwom, któreby niechybnie miały miejsce, gdyż znajdujące się w szynku beczki ze spirytusem zaczęły już płomienie obejmować.

Jarmark na wełnę.

Dzień wczorajszy zawiódł do pewnego stopnia oczekiwania, jakie rano obudził.

Spodziewano się na zakończenie jarmarku urzędowego i przed dwoma dniami bezczynności—a mianowicie przed sobotą świętem u izraelitów i niedzielą—większego po południu ożywienia, znacznej sprzedaży i cen nie niższych od praktykowanych w dniu poprzednim.

Tymczasem ożywienie owo trwało tylko chwil kilka. Dopełniono żwawiej nieco tranzakcji dnia poprzedniego i rankiem wczoraj zaczętych i nawiązanych, lecz niebawem podnieta owa przestała działać i zapanowała na placu jarmarcznym cisza. Targowano wprawdzie, lecz do tranzakcyj nie doszło. Układy rozrywały się o drobnostki.

Sprzedaż ogółem wyniosła tylko 9000 p. Dodawszy tę cyfrę do sprzedaży w d. 15 czerwca 3000 p., w d. 16 — 9000 p. i w d. 17 — 15,000, otrzymamy ogólną cyfrę sprzedaży w ciągu jarmarku urzędowego 36,000 p.

Jest to w każdym razie ilość bardzo znaczna, przewyższająca o wiele sprzedaż roku zeszłego, lecz przy znacznym przyroście ogólnej ilości wełny na sprzedaż wystawionej, jak również przy mniejszej niż zwykle ilości sprzedaży dokonanych przed jarmarkiem, pozostawia ona wiele do życzenia.

	1885	1886
Dowóz po koniec dnia 16-go czerwca wynosił w roku:	39,494 p. 36 f.	51,612 p. 34 f.
w dniu 17 czerwca dowieziono . . .	3,589 p. 34 f.	8,072 p. 4 f.
czyli razem . . .	43,084 p. 20 f.	59,684 p. 38 f.

W cyfrze 8,072 p. 4 f. mieści się ilość zważona na wagach bankowych 5,295 p. 13 f. i na wagach miejskich 1,105 p. 25 f., 695 p. 1 f., 976 p. 27 f.

Jak widzimy, dowóz po koniec dnia 17-go czerwca przewyższył zeszłoroczny o 16,600 p. 18 f. Jest to przewyżka bardzo znaczna.

W dniu 18-ym wagi miejskie przeważyły I) 224 p. 14 f., II) 278 p. 24 f.; z bankowych nie ma jeszcze zestawienia, któreby ogólną cyfrę ustanowić pozwoliło. W każdym razie dowóz w ostatnim dniu zmniejszył się bardzo pokaźnie.

Ceny zdołały się utrzymać bezzmiennie w porównaniu z czwartkowemi, notowano bowiem wczoraj tak samo jak w czwartek:

wysoko-cienką	gatunek I	—.—
„	gatunek II	90—105
średnio cienką	gatunek I	80— 86
średnio-cienką	gatunek II	65— 75
ordynaryjną		50— 62

Zniżka pozostała zatem w tych samych co dotąd rozmiarach i dalszego postępu nie zrobiła.

Deputacja jarmarczna wczorajszem posiedzeniem zamknęła czynności swoje. Jarmark urzędownie za ukończony uznała.

Nie przeszkadza to jednak, iż jutro, a z pewnością nawet i w poniedziałek, ruch na placu jarmarcznym będzie znaczny.

Zacznie się obecnie znów wyczekiwanie wiadomości z jarmarku berlińskiego, jak przedtem wyczekiwano wieści z aukcji londyńskiej.

Pozostało wełny dosyć dużo, aby kupcy i fabrykanci pozostali jeszcze dni parę dla dopełnienia zakupów, jakkolwiek wielu z kupców zagranicznych objawiło dziś chęć opuszczenia Warszawy w niedzielę rano.

Dla wierności zaznaczamy, że Bank udziela zaliczenia na wełnę w wysokości $^2/_3$ szacunku.

Przy zamknięciu czynności delegacji p. Lesser Lewy stawił wniosek, iżby jarmark warszawski skrócić o jeden dzień i z czterodniowego zamienić go na trzydniowy, opuszczając dzień 15 czerwca, czyli na otwarcie urzędowego jarmarku naznaczając dzień 16.

Za granicą wszystkie jarmarki są krótkie i trwają jeden a najwyżej dwa dni i bardzo prawdopodobnem jest, iż zmniejszenie to wywarłoby korzystny wpływ na przyśpieszenie czynności jarmarcznych. Do aukcyj, zamiast jarmarku, kiedyś może w dalszej przyszłości dojdziemy, gdy handel w ogóle u nas na regularniejsze wejdzie tory. W każdym razie skoncentrowanie czynności w krótszym okresie czasu zdaje nam się radą wielce praktyczną i postępową.

Bronisław Kurtz z Chrzcynna 45 p., z pod Nasielska 50 p., Leon Grużewski ze Szczuczyna 40 p., Ignacy Łaguna z Baranów 72 p., Aleksander Schilling z Płoniaw 66 p., z pod Przasnysza 40 p., Zalewski z Kobylin 34 p. 6 f., Michał Chłonowski z Gośniewicz 25 p. 31 f., Jan Karwicki ze Zbrosz 52 p. 37 f., Kazimierz Skrzyński z Białków 40 p., Juljan Tonkiel z Sielec 58 p., z pod Mogielnicy 195 p., Władysław Kobyliński z Błędowa 36 p. 38 f., Władysław Mysorowicz z Falęcic 175 p., Władysł. Iwanicki z Ogrodziniec 35 p., Konrad Smoniewski z Glinianki 39 p. 3 f., Zdzisław Płynicki 19 p. 33 f., Seweryn Dernałowicz z Mińska 36 p. 32 f., Ludwik Wolski z Krowic 44 p. 25 f., Franciszek Zieleniewski z Domania 21 p. 14 f., Konrad Korybut Daszkiewicz z Jezierów 26 p. 19 f., z pod Łosia 38 p., z pod Węgrowa 25 p., dom. Ostrowiec 143 p. 20 f., dom. Odrzywółki 159 p., Salero di Colonna z Stojadłów 20 p. 10 f., Zalewski z Woli Skromowskiej 56 p. 7 f., Seweryn Nowosielski z Czemiernika 61 p. 20 f., z pod Zamościa 125 p., Zofja Kicińska z Białopola 55 p., z pod Końskowoli 160 p., hr. Zyberg-Plater z Józefowa 29 p., z pod Nowego-Miasta 250 p., Wiktor Zalewski z Mękolin 65 p., Mieczysław Dembski z Roszycy 40 p. 6 f., z pod Płońska 65 p., hr. Ostrowska z Korczewa 506 p. 20 f., hr. Ostrowska z Woźnik 128 p. 22 f.

J. Wł.

Z sądów.

Zakończenie sądnych dni.

Sądny tydzień prasy zakończył się w dniu wczorajszym dwoma procesami przeciwko redaktorowi *Kurjera Porannego* Feliksowi Fryzemu.

Pierwszy proces, z powodu niestawiennictwa oskarżyciela, został umorzony. Natomiast druga sprawa była przedmiotem dość długich rozpraw.

Punktem wyjścia dla oskarżenia był zamieszczony w sierpniu r. 1883-go artykuł p. t. „Wyrodny syn", w którym autor pociągnął pod pręgierz opinji publicznej jednego z obywateli pod Warszawą zamieszkałych, zarzucając mu występne i nieludzkie obchodzenie się z ojcem.

Według tego artykułu, pokrzywdzonym miał być niejaki F. S., zamieszkały we wsi Ochocie pod Warszawą, niegdyś zamożny i szanowany obywatel. Kochając najbardziej jednego ze swych synów, przepisał on na niego hypotecznie tytuł własności swego majątku, zadawalniając się prywatnym dokumentem, w którym ten ostatni zobowiązuje się wypłacić pozostałym sukcesorom przypadającą im sumę.

Uzyskawszy cel żądany, młody S. wyrugował ojca i rodzeństwo ze wspólnego dotychczas domu, a kiedy zrujnowany materjalnie i znękany moralnie F. S., chcąc ratować majątek dla dzieci, przypomniał sobie zobowiązanie przez syna wydane, pomimo troskliwych poszukiwań odnaleść go nie zdołał. Zdaniem autora artykułu, dokumentu nie mógł wykraść nikt inny, tylko młody S.

W dalszym ciągu zarzutów autor wspomina o fałszywej przysiędze, złożonej przez tegoż S. w procesie z ojcem, wreszcie opowiada zajście, jakie miało miejsce pomiędzy F. S. i jego synem przy spotkaniu się na drodze.

Syn, miljoner, zbogacony pracą ojcowską i własną spekulacją, dorobił się znacznej fortuny, podczas gdy ojciec w nędzy pędził życie, utrzymując się z datków i składek otrzymywanych od znajomych, którzy przez litość zaopatrywali go w najniezbędniejsze środki do życia.

Zdarzyło się, że młody S. jechał powozem ku Warszawie, kiedy siwowłosy starzec o żebraczym kiju, przywlókłszy się do powozu, wstrzymał go prożbą o jałmużnę. Wychyliwszy się z powozu S. rzucił żebrakowi jałmużnę i co prędzej pojechał w stronę miasta. Tym żebrakiem był własny jego ojciec.

Jakkolwiek nazwisko wyrodnego syna oznaczone zostało w artykule tylko pierwszemi literami, strzał jednak trafił tam, dokąd był skierowany i wywołał szereg zajść i artykułów, bliżej omawiających całą tę sprawę.

W kilka dni później ukazało się w *Kurjerze codziennym* sprostowanie sensacyjnej opowieści *Kurjera porannego*, zredagowane przez jednego z adwokatów, z dosłownym przedrukiem protokułu, sporządzonego przez tegoż adwokata w obecności kilku świadków i wójta gminy Blizne, w którym poszkodowany F. S. zaprzeczył prawdziwości faktów w *Kurjerze porannym* opisanych i nazwał artykuł p. t. „Wyrodny syn" nikczemną potwarzą.

W odpowiedzi na powyższe oświadczenie, w *Kurjerze porannym* pojawił się artykuł p. t. „Jeszcze o wyrodnym synu", w którym tym razem podane zostały całe nazwiska i imiona opisanych w pierwszym artykule osób. Powiedziano tam mianowicie, iż poszkodowanym i nieszczęśliwym ojcem jest Filip Sznejder, a wyrodnym synem Bogumił Sznejder, nadto w artykule pomieszczone zostało wezwanie rejentalne, w którem Filip Sznejder oświadczył, iż protokuł w *Kurjerze codziennym* opublikowany, w podstępny sposób został na nim wymuszony, że wszystkie podane w *Kurjerze porannym* szczegóły są prawdziwe i że potwierdza kategorycznie czynione synowi zarzuty.

Czując się obu artykułami *Kurjera porannego* zniesławionym, p. Bogumił Sznejder wystąpił przed sąd okręgowy ze skargą z art. 1535 K. K. o potwarz.

Na posiedzeniu wczorajszem występujący w imieniu pana Sznejdra pom. adw. przys., Ettinger, zaznaczył na wstępie, że podtrzymuje oskarżenie z art. 1535 K. K. i tylko w razie, jeżeli sąd nie uzna dowodów za wystarczające, z art. 1309 K. K., to jest o dyfamację.

Oskarżony p. Fryze, do winy się nie przyznał, oświadczając, iż wszystko co napisał, jest prawdą, jak tego dowodzi dołączony do sprawy akt rejentalny. Mówiliśmy już, że w sprawie niniejszej badani byli świadkowie, wezwani na żądanie oskarżyciela, jakkolwiek przy oskarżeniu z art. 1535 obowiązek składania dowodów co do prawdziwości szczegółów, będących przedmiotem artykułu dziennikarskiego, ciąży wyłącznie na oskarżonym.

Zeznania świadków niewiele zmieniły postać sprawy. Pomijając już tych, którzy żadnych prawie nie dali wyjaśnień, zdobyty tą drogą materjał nie wpłynął na wyświetlenie najważniejszego w całej sprawie szczegółu, jakim był stosunek syna do ojca. Na pytanie prezydującego i obrońcy oskarżonego, wszyscy świadkowie odpowiadali jednakowo, iż bliższych stosunków rodziny Sznejdrów nie znają i o obejściu Bogumiła Sznejder względem ojca nie wiedzą.

Pozostały więc tylko szczegóły, tyczące się sporządzenia protokułu, odwołującego pierwszy artykuł *Kurjera porannego*. Świadkowie: Karczewski (wójt gminy Blizne), Machleid, Mosdorf i Kwasbard potwierdzili jednomyślnie, iż Filip Sznejder podpisywał protokół rzeczony dobrowolnie, nie zmuszony przez nikogo i zupełnie przytomnie.

Wobec tego, punktem wyjścia dla oskarżyciela były najważniejsze w tej sprawie dowody piśmienne. Po wstępie ogólnym, charakteryzującym zadanie i potęgę prasy i wykazującym jej szkodliwość w wypadkach do niniejszego podobnych, obrońca skarżącego porównywał złożone sądowi dokumenta, tyczące się spraw majątkowych rodziny Sznejder i na ich podstawie wykazywał bezzasadność rzuconego na p. B. Sznejdra oskarżenia.

Następnie zwrócił on uwagę na manipulację redakcyjną i starał się udowodnić, iż w przyjęciu i wydrukowaniu pierwszego artykułu była niewątpliwie zła wola. Przedewszystkiem artykuł nie był jeszcze poparty rejentalnem oświadczeniem Filipa Sznejdra, a więc był tylko plotką, powtórzoną przez reportera. Pan Fryze obowiązany był go sprawdzić, a skoro nie sprawdził, działał w złej wierze. Co do aktu rejentalnego oskarżyciel starał się zachwiać jego znaczenie i dowodził, że został on zeznany nie bez postronnego wpływu a w każdym razie przez człowieka starego, niedołężnego, niebardzo odpowiadającego za swoje słowa.

Obrońca oskarżonego, adwokat przysięgły Szymański, w treściwej i przekonywającej mowie zwrócił najprzód uwagę na stronę moralną opisanych w *Kurjerze porannym* faktów. Są to wyjątki, na szczęście rzadkie w naszem społeczeństwie i jako takie zasługują na surowe potępienie. Prawda, że Filip Sznejder początkowo zaprzeczył wszystkiemu, protokół jednak przez niego podpisany żadną miarą nie może służyć za dowód. Sporządzony wobec wójta, w mieszkaniu Bogumiła Sznejdra, nie jest on zgoła żadnym dokumentem.

Natomiast zeznany przed rejentem akt, zasługuje zupełnie na wiarę i jest dostatecznym dowodem dobrej wiary redaktora. O potwarzy więc nie może tu być mowy. Co najmniej czyn p. Fryzego mógłby być uważany za dyfamację i jako taki podciągnięty pod art. 1039 K. K.

Przeciw temu jednak artykułowi obrońca występował raz jeszcze, wobec zrzeczenia się oskarżyciela na poprzedniej sesji. Po krótkich debatach sąd wyniósł wyrok, skazujący p. Fryzego za dyfamację (z art. 1039) na karę pieniężną w ilości 75 rs., a w razie niemożności uiszczenia tej sumy, na 10 dni aresztu policyjnego.

E. W

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z kwasów na marmurach.

Niektóre, częściej zdarzające się kwasy, jako to: sok cytrynowy, kwas cytrynowy skrystalizowany, kwas solny, kwas octowy i t. p., dostawszy się w zetknięcie z marmurem, czynią na nim wielkie spustoszenie, z powodu zawiązującej się reakcji chemicznej. Reakcja ta wywołuje kompletny rozkład marmuru, tłumaczący się bliżej lotnością kwasu węglowego, rugowanego natychmiastowo ze wszystkich związków pod działaniem jakiegokolwiek innego kwasu, zarówno organicznego, jak i mineralnego. Łatwo przeto zrozumieć dlaczego marmur, będący związkiem kwasu węglowego, ulega bezpośredniemu rozkładowi przy działaniu jakiegokolwiek innego kwasu. Manifestujące się przy tej reakcji burzenie jest niczem innem jak wyrugowywanym i ulatniającym się kwasem węglowym. Ponieważ w różnych manipulacjach domowych fenomen burzenia daje się często skonstatować, a nie dla wszystkich jest on zupełnie zrozumiałym, przeto odstąpiliśmy nieco od naszego zadania, aby dać bliższe teoretyczne objaśnienie tego powszedniego zjawiska. To samo widzimy przy sporządzaniu limonady przy pomocy proszków, gdzie burzenie tłumaczy się działaniem kwasu cytrynowego na węglan sody. Kwas węglowy się ulatnia, burzy wodę i syczy. Otóż gdy nastąpi przypadkowe zetknięcie marmurowe z kwasem, natychmiast należy zmyć ten kwas wodą, nieco rozmieszaną z mydłem, a jeszcze lepiej rostworem potażu, amoniaku lub sody. Kwas zostaje zneutralizowanym i traci wszelką siłę. Gdy jednak reakcja nie nastąpiła i pozostały tylko jej ślady na marmurze w kształcie nieforemnych wygryzień, należy już tylko starać się o zatarcie tych zagłębień. Jeśli uszkodzenie jest powierzchowne, można je usunąć wygładzając zaatakowane miejsca zmoczonym kamieniem pomeksowym. W przeciwnym razie należy marmur odpolerować na nowo, według jednej z podanych już przez nas wskazówek.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla studenta S. na wyjazd do Szczawnicy.
Panienka z pensji rs. 5, E. P. rs. 2.

Dla pokąsanego Juljana P.
Zofja M. rs. 1, Kor. rs. 1.

Dla nędzy wyjątkowej.
B. B. rs. 2, F. Z. rs. 1, M. H. rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.
A. Ch. rs. 10, Mar. Z. i F. Z. z Wilna rs. 10.

Na kościół w Archangielsku.
M. Ł. i J. Ł. rs. 2.

Na kolonje letnie.
Mar. Jan rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.
Teresa M. rs. 4.

— Za spokój duszy ś. p. Barbary Julianny z Michniewskich 1-go ślubu Mile, 2-go Budzyńskiej, w dniu środowym odbyło się nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a w kantorze *Kurjera warszawskiego*, w imieniu zmarłej ś. p. Barbary Juljanny Budzyńskiej złożono rs. 30 dla jednego wychowańca lub jednej wychowanki tutejszego Instytutu głuchoniemych, na użytek i w celu, które pan dyrektor tegoż Instytutu, podług własnego uznania, wyznaczyć raczy.

— Z. Hisz., uczennica V-ej kl. ofiaruje rs. 1 na Schronienie dla nauczycielek, ażeby Bóg, zlitowawszy się, pozwolił jej zdać w piątek egzamin, a po wakacjach ujrzeć się w klasie VI-ej.

— Franciszek, Wiktor i Józef, pracownicy browaru, jako karę składają rs. 6 na wpis dla niezamożnych uczniów.

— Znalezione: kluczyk z imitacji złota, portmonetka a w niej 33 kopiejek, oraz chustka z drobną monetą i kluczykiem, są do odebrania za udowodnieniem w kantorze naszym.

— W loterji fantowej, która ma się odbyć w dniu dzisiejszym w ogrodzie zwanym „Frascati" przy ulicy Wiejskiej a z której dochód przeznaczonym zostanie na rzecz warszawskiego domu schronienia, raczyły przyjąć czynny udział panie: w namiocie pierwszym hr. Hortensja Małachowska, hr. Helena Mikorska, z hr. Wielogłowskich Marja Krausowa, Marja Wołowska i Matylda Grotowska z córką. W namiocie drugim panie: Fudakowska, z książąt Golicynów Niemojewska i hr. Stefanja Platerowa. W namiocie trzecim panie: Dyrektorowa Konczykowska z córką Zofją, Juljanowa Załęska z córką Anną i marszałkowa Zylińska z córką Zofją. W namiocie czwartym panie: Augusta Małachowska z panią Ochenkowską i panną Szydłowską. W namiocie piątym panie: Mecenasowa Dębska z doktorową Władysławową Sypniewską. W namiocie szóstym panie: Aleksandrowa Karłowska z córkami Julją i Marją, Julja z Rokszaninów Kulczycka i Miłosława z Sławianowskich Kaszewska z siostrą Ludomiłą Sławianowską.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym rannym numerze na str. 1 w szp. 3-ej mylnie podanem zostało imię zwycięzcy w jeździe kłusem panów. Był nim p. Bolesław (nie Bronisław) Gordziałkowski.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Wilczyński**, emeryt, obywatel m. Warszawy, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 62, przeniósł się do wieczności w dniu 18-ym czerwca 1886 r. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, w dniu 20-ym czerwca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—751—

† Ś. p. Konstanty Henryk **Fanshawe**, dymis. jenerałlejtenant wojsk C. R. i kawaler orderów, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 18-ym czerwca 1886 r., przeżywszy las 64. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza ewangelicko-reformowanego do grobu familijnego na tymże cmentarzu, odbędzie się w dniu 21-ym czerwca, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, o czem w głębokim żalu pozostała żona z dziećmi zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych. —2282—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 18-go czerwca.—Na przedmieściu Żółkiewskiem zachorowała pewna kobieta i zmarła w przeciągu ośmiu godzin. Lekarz miejski określił ten wypadek przypuszczalnie jako cholerę azjatycką, inni lekarze zaś utrzymywali, iż zaszło tu zatrucie arszenikiem. Analiza wnętrzności nie wykryła arszeniku, natomiast przy sekcji skonstatowano podobno silny katar żołądkowy.

Wieden 18-go czerwca. — *Pol. Corr.* donosi z Rzymu, że w kołach watykańskich nic nie jest wiadomem o zamiarze rządu pruskiego pozwolenia na powrót do Prus kilku zakonów, między innymi jezuitów.

Wiedeń d. 18-go czerwca.—Dzisiaj w izbie deputowanych toczyły się rozprawy nad cłem od nafty. Minister skarbu Dunajewski oświadczył się przeciw wnioskowi Suessa, zapowiadając, iż w razie uchwalenia przez izbę jakichkolwiek zmian w przedłożonej taryfie cłowej, sprawa musiałaby uledz odroczeniu do jesieni. Oświadczenie to przyjęła izba w w głębokiem milczeniu. Grocholski pochwala wniosek Suessa, ale oświadcza się przeciw niemu dlatego, iż rząd uważa przyjęcie jego za niemożliwe, a taryfa cłowa musi przecież być uchwaloną. Lienbacher przemawia za wnioskiem Suessa, jedynie zdolnym ocalić przemysł naftowy w Galicji. Chamiec zaleca przyjęcie wniosku Grocholskiego. Dalszy ciąg obrad dziś wieczorem.

Monachjum 18-go czerwca.—Książęta krwi, których przyjazd na pogrzeb króla Ludwika zapowiedziano, już przybyli.

Monachjum 18-go czerwca. — W kołach parlamentarnych zapewniają, iż materjał przez rząd sejmowi przedłożony, dowodzi niezbicie, że stan królewski od dłuższego już czasu był opłakany.

Bruksella 18-go czerwca. — Już 7,000 robotników strejkuje znowu. Z prowincji donoszą o rozruchach, krwawych utarczkach z siłą zbrojną i niszczeniu fabryk.

Londyn 18-go czerwca. — W Mandalay wybuchnęła pomiędzy wojskiem angielskiem cholera. Misja angielska do Tybetu oczekuje z wyruszeniem tylko na przyjście z Kalkuty 50 pak z podarunkami. Misji nie towarzyszy żadna eskorta wojskowa.

Londyn 18 czerw.—Utworzyło się konsorcjum dla budowy kolei, ciągnącej się wzdłuż północnego wybrzeża Afryki. Gdy kolej przyjdzie do skutku, będzie można drogę z Londynu do Bombaju odbyć w dni ośm, zamiast w 20, jak dotychczas.

Konstantynopol 18-go czerwca.—W. Porta nie zamierza założyć protestu przeciw wstąpieniu deputowanych rumelijskich do bułgarskiego zgromadzenia narodowego.

Sofja 18-go czerwca. — Rząd przedłoży zgromadzeniu narodowemu kilka projektów budowy nowych dróg żelaznych.

Sofja 18-go czerwca.—Zapewniają, że Anglja

i kilka innych mocarstw zamierzają odwołać z Filipopola konsulów jeneralnych z charakterem dyplomatycznym i pozostawić tam tylko konsulów zwyczajnych.

Sofja 18-go czerwca. — Po ukończeniu obrad zgromadzenia narodowego zamierza książę udać się w podróż po Europie dla odwiedzenia niektórych dworów.

(Ajencja północna).

Wiedeń 18-go czerwca.—W izbie deputowanych odpowiadał dziś prezes ministrów na interpelację w sprawie niedawnych rozruchów ulicznych w Lublanie. Mówca skonstatował, iż władze uczyniły wszystko, co do nich należało, dla przywrócenia porządku i spokoju, oraz wyraził powątpiewanie, ażeby niemcy austrjaccy mogli się uczuwać istotnie dotkniętymi w skutek powyższych rozruchów, w których przeważnie brała udział niedowarzona młodzież szkolna wraz z pospólstwem ulicznem. Zadosyć uczynieniem w tym razie muszą pozostać kary policyjne, wymierzone na oskarżonych o udział w rozruchach. Kary te zostały już zarządzone. Po tem wyjaśnieniu izba przystąpiła do rozpraw w przedmiocie cła od nafty.

Telegramy handlowe.

Berlin 18-go czerwca wieczór.

Usposobienie ciągle słabe bez widocznych przyczyn. Giełda ospała, ruch ograniczony, niechętny i do koniecznych obrotów zredukowany. Pieniądz przy większem zapotrzebowaniu gotówki droższy. Dyskonto prywatne $2^3/_8$%. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe straciły dwie marki. Wartości kolejowe i bankowe również słabo. Na polu rent obcych usposobienie niechętne i niewyraźne. Kursa dążą do zniżki. Rosyjskie i ruble niżej. Żyto odzyskało nieco ze strat poniesionych i podniosło się w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o $1^1/_2$ m.

Berlin 18-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.45	Akcje kredytowe .	453.—
Weksle na Warszawę	198 40	Listy zast. ser. I-ej	62.—
Wek. na Peters. krótk.	198 10	Weksle na Lon. krótk.	——
Wek. na Peters. dług.	197.50	„ „ „ długot.	——
Bil. ban. ros. na dost.	198 50	Żyto w tow. gotow.	129 50.
Wschodnia poż. II em.	62.—	Żyto na jesień .	131.—

Petersburg 18-go czerwca.

Weksle na Londyn	$23^{15}/_{32}$ $^{19}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$244^1/_2$
„ „ II-ej emisji . . .	226
Półimperjały	8 41

Brak wszelkiego ruchu na giełdzie berlińskiej obniża z dniem każdym kurs rubli, które i wczoraj utraciły w tranzakcjach kasowych 20, na dostawę końcomiesięczną 25 f. na 100 rs. i doszły do dawno niebywałego poziomu 198.50. Zniżka ta wpłynie z pewnością na podniesienie się dalsze kursów walut obcych na giełdzie naszej, tembardziej, jeżeli zapotrzebowanie weksli okaże się tak samo, jak wczoraj, większem od ich podaży i jeżeli szacowania zmiany kierunku nie wskażą. Notowania dnia poprzedniego były 199.65, 199.75, 455, 128.50, 129.50

J. Wł.

Gdańsk 17-go czerwca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6 80
„ „ regulacyjna bieżąca	6.70
„ „ na dostawę lipc. i sierp. . . .	$6.72^1/_2$
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	$4.32^1/_2$
„ „ regulacyjna	4.50
„ „ na dostawę lip. i sierp.	4.55
Jęczmień browarny	——
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 17-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 102—106, średnia 90—100, ordynaryjna 82—88.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 68—72, ordynaryjne —.—.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni—ordynaryjny.—

Owies: wyborowy 98—102, średni 88—95, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 94—100. **Groch**: 87—107, 75—85. **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 18-go czerwca 1886 r.

Smutnym był dzisiejszy targ piątkowy, szczególniej dla pszenicy.

Wystawiono jej na sprzedaż ilości bardzo nieznaczne, bo zaledwie około 100 korcy w gatunkach średnich.

Nabywców było bardzo mało.

Sprzedawano pstrą po 6 do 6.30.

Z próbek nic nie ofiarowano.

Żyta nieco więcej—250 korcy.

Usposobienie dziś było nieco mocniejsze niż dni poprzednich i w ogóle zaznaczyć należy, iż pomimo trudnego zbytu i niechęci, ceny żyta lepiej się trzymały przez cały tydzień, niż ceny pszenicy.

Płacono i dziś za wyborowe 4.65 do 4.95, średnie 4.35 do 4.50.

Z próbek bardzo mało.

Próbki te wartoby sprobować podstawić na giełdzie produktowej. Jeżeli bowiem tranzakcje mąką dochodzić tu mogą do skutku, jeżeli we czwartek i piątek kilka donioślejszych tranzakcyj zawartych zostało mąką, dlaczegóżby nie miały się powieść tranzakcje zbożem?

Giełda produktowa istotnie ożywiać się zaczyna i dosyć licznie jest nawiedzaną. Są tu obecni właściciele młynów i piekarze, to jest zwykli odbiorcy zboża, a przedstawienie im próbek byłoby dla obu stron wielkiem udogodnieniem.

Owsa około 300 korcy w rozmaitych gatunkach. Ceny więc też były bardzo rozmaite.

Płacono od 2.85 za pośledni i dalej 3.15, 3.40, 3 50 do $3{\cdot}82^1/_2$ za wyborowy.

Siana dosyć. Pud 45 do 50 kop.

Słomy pud 20 do 28 kop.

J. Wł.

TABELA WYGRANYCH

w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 146-ej Loterji klasycznej

dnia 18-go czerwca 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
174	**400**	8162	**8,000**	15812	**200**
552	**400**	8838	**400**	17352	**200**
1562	**200**	10473	**400**	17370	**400**
1990	**400**	10682	**400**	17453	**40,000**
2157	**200**	11368	**400**	17752	**400**
2775	**400**	11567	**400**	19093	**1,000**
3511	**400**	11682	**2,000**	19490	**400**
3880	**75,000**	12202	**400**	20378	**400**
6387	**1,000**	13433	**200**	20403	**200**
6500	**200**	14078	**400**	20627	**200**
7246	**200**	14315	**200**	22415	**200**
7368	**200**	14653	**200**		
7688	**2,000**	14892	**1,000**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

554	2469	8263	10439	16732	19474	21383
1057	3427	8790	11554	16956	20143	22661
1301	5504	9807	13771	17793	20254	22887
1546	6119	9942	15566	18750	20942	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

19	1689	3804	6076	7687	10039	12121	14230	16699	18746	21568
28	1736	10	81	96	60	12225	36	16723	18891	21636
70	47	13	6128	7757	10144	41	55	24	19017	73
85	66	14	44	74	56	72	14372	26	19195	78
107	1816	17	82	7810	65	12307	14437	16816	19326	98
41	18	44	89	38	95	41	40	28	52	21835
47	85	3912	6242	39	10284	12448	97	16901	71	99
57	1913	17	79	52	10320	49	14508	15	89	21931
204	49	29	92	69	26	53	13	53	96	97
25	62	4012	6304	89	66	73	32	65	19415	22079
358	72	46	25	7904	90	12586	14725	67	43	95
62	94	50	35	11	97	12605	66	17039	59	22141
429	98	4104	73	33	10497	18	71	72	19550	63
38	2013	35	98	92	10508	33	93	99	19608	65
89	58	44	6442	98	11	41	14801	17182	19	22238
506	2102	66	45	8030	26	43	30	17253	86	55
72	2210	4220	56	39	35	84	40	77	19760	64
76	13	87	65	50	43	90	69	17301	19803	22439
80	14	4303	6517	57	54	12791	14978	40	13	80
92	81	10	20	62	10654	12844	15018	68	45	91
622	2316	48	43	8228	97	52	20	17410	19914	22517
58	54	63	53	73	10757	93	15140	48	42	24
61	60	4418	61	80	10800	13070	66	79	20004	22613
74	2444	26	75	87	15	13168	15202	17506	26	58
714	62	4551	6622	8319	30	82	51	16	40	93
17	71	4696	6729	33	51	13208	56	31	50	22713
26	2529	4751	34	78	56	26	15384	58	20138	72
37	2613	65	46	8401	73	65	85	17625	60	88
51	64	4813	56	19	75	93	15495	69	20257	22821
91	2736	17	83	28	76	13344	15502	17803	70	24
817	54	4920	6832	8518	78	51	6	17998	83	35
36	56	79	38	35	80	66	12	18023	20383	92
72	2840	84	45	76	89	86	48	37	93	22918
81	79	93	90	8626	10930	13452	59	45	20432	39
919	81	5003	6933	75	66	55	76	59	67	52
21	2920	4	36	8717	11085	85	83	75	68	23106
29	22	35	70	59	95	13505	91	97	73	19
60	27	47	78	8812	11103	21	93	18100	20506	49
1030	58	5137	83	74	12	49	15699	10	47	23278
41	3012	40	90	8914	97	60	15765	17	20612	98
79	19	54	7005	30	11221	13606	15895	18208	20718	23342
91	35	5212	30	45	40	33	15902	14	20	73
98	76	13	39	9047	11349	44	47	15	20810	87
1112	3158	29	7155	72	89	47	80	66	20	23412
21	79	5332	7267	86	11469	49	85	94	80	23
24	80	76	90	9115	11644	55	16062	18314	20959	40
34	3234	78	92	9217	77	73	89	56	78	43
1363	3313	5470	7319	51	11789	13761	95	92	79	47
71	22	5543	76	9321	95	69	16180	18444	21186	
77	50	5604	94	9482	11880	84	16220	98	89	
1426	3447	32	7448	9518	11942	13801	44	18518	21216	
1500	51	43	58	56	63	58	16350	23	42	
6	73	50	71	61	93	13927	70	36	54	
29	3534	5725	88	64	98	14026	16439	85	71	
1602	53	41	7596	97	12019	27	16540	18677	21308	
29	63	51	7611	9645	23	14105	99	95	76	
76	3616	5816	21	9908	36	11	16637	18702	21418	
79	30	5982	65	27	87	91	61	33	21548	
87	3792	6003	83		12114	14226	94	34	51	

— **Przeglądu technicznego** zeszyt majowy z r. b. (V) zawiera co następuje: O zaopatrzeniu m. Krakowa w wodę, przez J. Turczyńskiego, inż. — Wosk ziemny i jego przetwory, przez Br. Pawlewskiego, prof. polit. lwowskiej. — O przenoszeniu szlamu, piasku i żwiru w wodach stojących lub biegnących, według inż. Vanthièra, podał A. H. — Nowe książki. — Przegląd wynalazków, ulepszeń i t. d. — Nasycanie podkładów w państwie rosyjskiem (dok.) — Konkurs na budowę śpichrzów w Frankfurcie n M. — Warunki oceny palenisk i konkurs palaczy w Magdeburgu.—Sprawy górnicze. — Ulepszone piece płomienne Fr. Siemensa.— Związki chloru stosowane w technice bielarskiej (c. d.) przez L. Rozpendowskiego, chemi-technologa. — Ulepszony mikrofon Adera. — Ogniwo odtwórcze Pollaka. — Ulepszone przywoływacze magu, Abdank Abakanowicza i M. Deprèza. — Oznaczenie zawartości cukru w szlamie saturacyjnym, przez T. Pochwalskiego. — W sprawie nasion buraków cukrowych, przez K. Marusieńskiego. — Sprawozdanie z obrad cukrowniczych sekcji II-ej W. T. P. P. i H. odbytych w maju r. b. — Kronika bieżąca. — Krągomierz (sferometr) Hervièra. — Produkcja miedzi w kraju zakaukazkim. — Sprostowanie pomyłki druk. — Ogłoszenia zakładów fabr. i t. d. i o 1-szym zeszycie „Podręcznika statyki budowli”. — Dwie tablice rys. i litograf. i dwa drzeworyty w tekście.

— Mamy honor polecić na obecny sezon po cenach bardzo tanich, wielki dobór ***obić papierowych*** w najnowszych nader gustownych deseniach i na trwałym papierze. Wskutek znacznych ulepszeń w fabrykacji obić, sprzedajemy w tym roku najefektowniejsze dotychczas z Paryża sprowadzane gatunki, naśladujące materje i brokaty złotem i srebrem przerabiane po niepraktykowanie nizkich cenach. Również tanio polecamy ***rolety*** do okien, ***gzemsy*** do firanek, oraz ***ceraty*** w najlepszym gatunku.

J. Lubelski i S-ka,

Marszałkowska 142,

(669) między placem Zielonym i Świętokrzyską.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^1/_4$ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^1/_2$ zrana.

Statki parowe „Mazur“ i „Krakus“

odchodzą do Płocka i Włocławka codziennie oprócz niedziel o godz. 8 min. 45 zrana. z Włocławka o g. 3 m 30.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Іюля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.